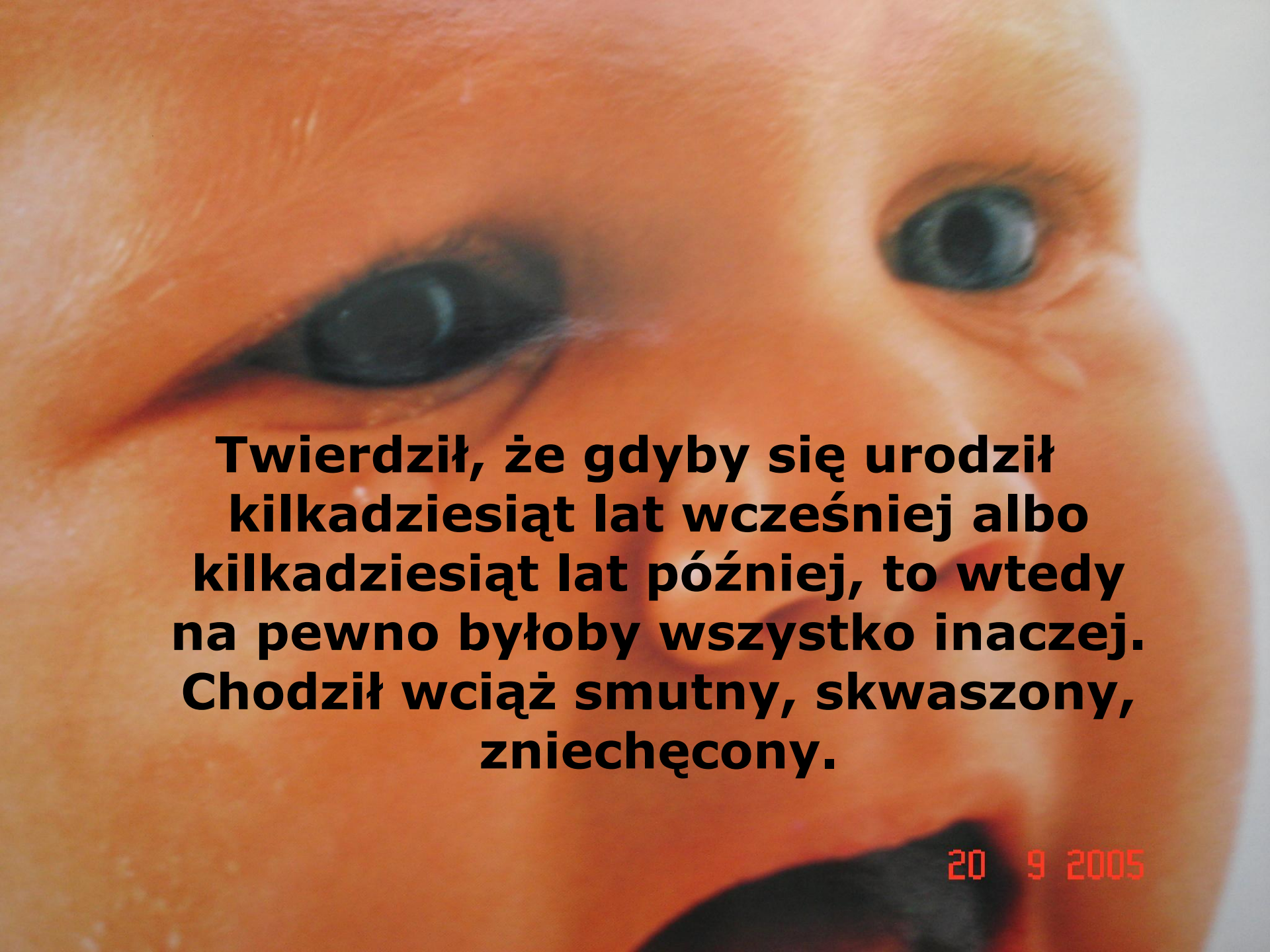


Ludzkie Krzyże

Był człowiek, który narzekał na swoje życie. Skarżył się, że jest mu ciężko, bo mieszkanie niewygodne, za ciemne, za ciasne, że dochody za małe, że jego rówieśnicy, którzy podobne szkoły ukończyli, zarabiają daleko więcej niż on. Mówił, że innym jest łatwiej żyć, że lepiej dają sobie radę ze złymi ludźmi, z trudnymi okolicznościami, że im wszystko układa się korzystnie, a jemu jest źle i to z roku na rok coraz gorzej.

20 9 2005

A close-up photograph of a person's face, showing their eyes and mouth. The person has a sad or melancholic expression, with their mouth slightly downturned. The skin is fair, and the eyes are dark. The background is a plain, light color.


**Twierdził, że gdyby się urodził
kilkadziesiąt lat wcześniej albo
kilkadziesiąt lat później, to wtedy
na pewno byłoby wszystko inaczej.
Chodził wciąż smutny, skwaszony,
zniechęcony.**

20 9 2005

Razu pewnego, gdy spał, śniło mu się, że ktoś go budzi. Otworzył oczy i zobaczył postać stojącą koło jego łóżka. Chociaż nigdy Anioła nie spotkał,

wiedział, że to jest Anioł. Nie czuł w sobie żadnego lęku. Anioł stał nad nim, jakby czekając na jego przebudzenie.



A young girl with long brown hair, wearing a black vest over a white long-sleeved shirt and a blue skirt, is sitting on a large, dark rock. She has large, light blue, feathered wings extending from her back. She is looking down at her hands, which are resting on the rock. The background is a lush garden with many pink flowers and green foliage. The lighting is soft and natural.

**A gdy spostrzegł, że on już nie śpi,
łagodnym zapraszającym ruchem dał mu
znak, aby wstał:**

- Wstań proszę - powiedział.

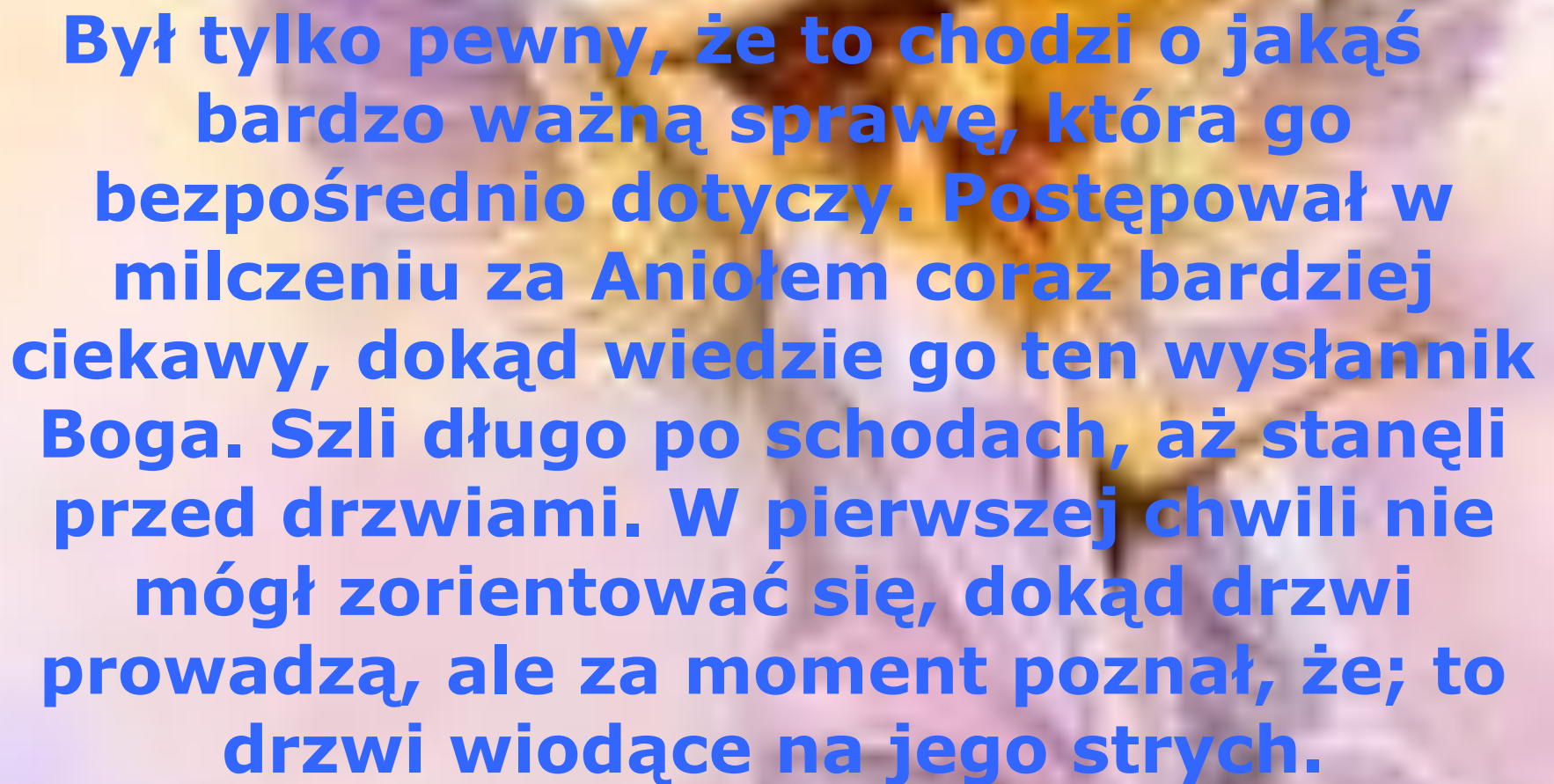
**Człowiek ów, wcale tym nie zdziwiony,
podniósł się z łóżka. Stał obok
tajemniczego gościa. Popatrzył pytająco
na niego. A wtedy Anioł z uśmiechem
powiedział:**

- Pójdź, proszę, ze mną.

Człowiek spytał go nieśmiało:

- Dokąd chcesz, żebyśmy poszli?**
- Zaraz zobaczysz - odpowiedział Anioł.**

Podążył więc za nim. Anioł wiódł go przez jego mieszkanie, wyprowadził go na klatkę schodową i zaczął wstępować po schodach na górę. Człowiek wciąż nie wiedział, dokąd idą i co to ma wszystko znaczyć, ale nie śmiał pytać.

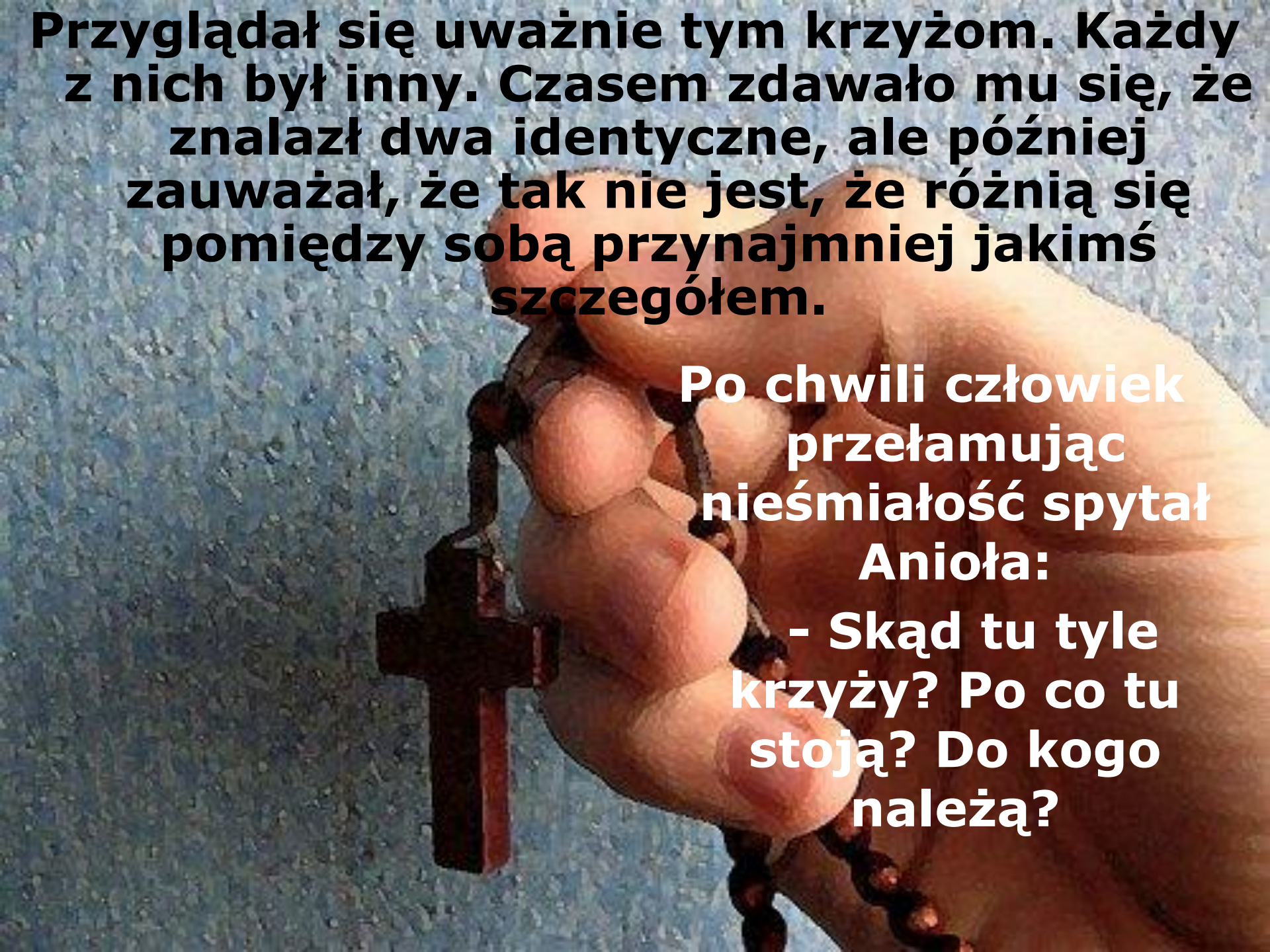


Był tylko pewny, że to chodzi o jakąś bardzo ważną sprawę, która go bezpośrednio dotyczy. Postępował w milczeniu za Aniołem coraz bardziej ciekawy, dokąd wiedzie go ten wysłannik Boga. Szli długo po schodach, aż stanęli przed drzwiami. W pierwszej chwili nie mógł zorientować się, dokąd drzwi prowadzą, ale za moment poznał, że; to drzwi wiodące na jego strych.

Anioł otworzył drzwi i weszli do wnętrza. Wtedy człowiek zobaczył, że to wcale nie jest strych jego domu. To była wielka sala, pod której ścianami stały nagromadzone krzyże - tysiące, dziesiątki tysięcy, nieprzeliczona ilość;

krzyże były różne, dziwne: ogromne, małe i całkiem maleńkie, proste i ozdobne, ze złota i z drewna, malowane, heblowane, wysadzane drogimi kamieniami i całkiem zwyczajne, cięte z brzozy.



A close-up photograph of a hand holding a wooden rosary. The hand is positioned in the upper right quadrant, with fingers gripping the beads. The rosary consists of a string of small, light-colored wooden beads, a larger wooden cross, and a metal clasp. The background is a textured, light blue surface.

Przyglądał się uważnie tym krzyżom. Każdy z nich był inny. Czasem zdawało mu się, że znalazł dwa identyczne, ale później zauważał, że tak nie jest, że różnią się pomiędzy sobą przynajmniej jakimś szczegółem.

Po chwili człowiek przełamując nieśmiałość spytał Anioła:

- Skąd tu tyle krzyży? Po co tu stoją? Do kogo należą?

Usłyszał jego głos:

- To są ludzkie krzyże.

**- Ludzkie krzyże? - powtórzył człowiek,
niewiele z tego rozumiejąc.**

**- Każdy musi
jakiś nieść -
mówił dalej
Anioł.**

- Ach tak. Teraz rozumiem, dlaczego tyle tych krzyży i dlaczego każdy z nich jest inny. Ale po co przyszliśmy tutaj? Anioł o odpowiedział:

- Pan Bóg polecił mi, abym ciebie tu przyprowadził.

**- Pan Bóg? -
zdziwił się ów
człowiek. -
Dlaczego?**


- Narzekasz na swój krzyż. Mówisz, że ci bardzo ciężko z nim iść. Bóg zezwolił, abyś tu przyszedł i wybrał sobie inny krzyż, jaki tylko zechcesz, i żebyś z tym nowym krzyżem szedł dalej przez życie nie narzekając.

**Człowiek
słuchał tego, co
Anioł mówił,
prawie nie
wierząc swoim
uszom. W końcu
powiedział:**

**- Czyż to jest
możliwe, żeby
Wielki Bóg
chciał się
zajmować takim
człowiekiem jak
ja?**

**- Pan Bóg
naprawdę
przystąpił mnie do
ciebie -
potwierdził
Anioł.**

**- Będę mógł
wybrać krzyż
taki, jaki tylko
zechcę? - spytał
wciąż jeszcze
nieufny.**



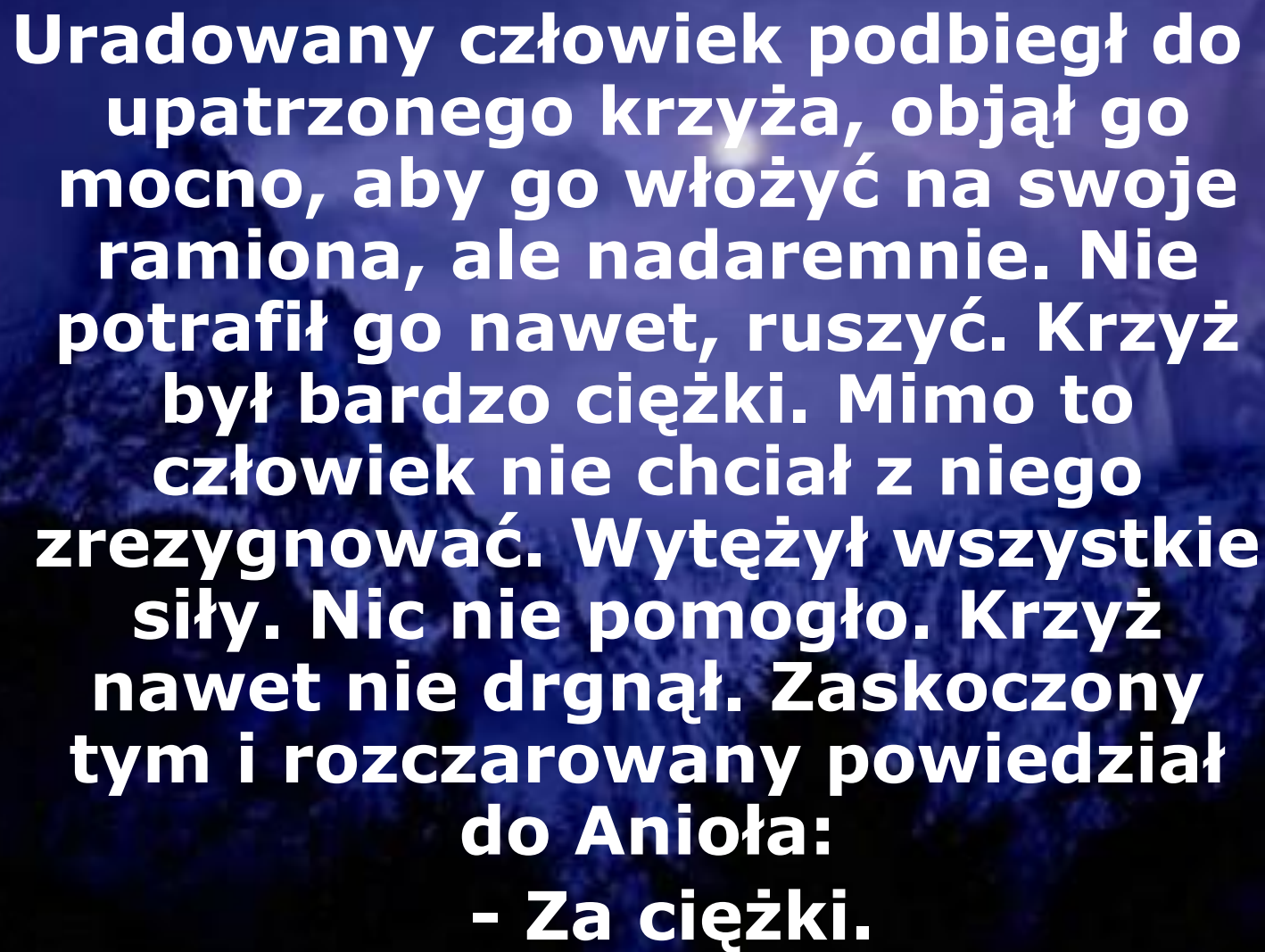
**- Tak. Naprawdę -
powtórzył Anioł
jego słowa. -
Możesz wybrać i
taki krzyż, jaki
tylko zechcesz.
- I będę mógł z
nim iść przez całe
życie? - pytał
człowiek, chcąc się
upewnić.**

**- Tak. Będiesz
mógł iść z nim,
jeżeli tylko
zechcesz, przez
całe Twoje życie
- Odpowiedział
mu Anioł.**

Człowiek wiedział już, który krzyż wybierze. Piękny, złoty krzyż przyciągał jego wzrok od pierwszej chwili. Pomyślał: "Wreszcie będę miał wspaniałe życie". Spytał nieśmiało Anioła wskazując na ten krzyż:

- Czy mogę go wziąć? Anioł skinął głową:

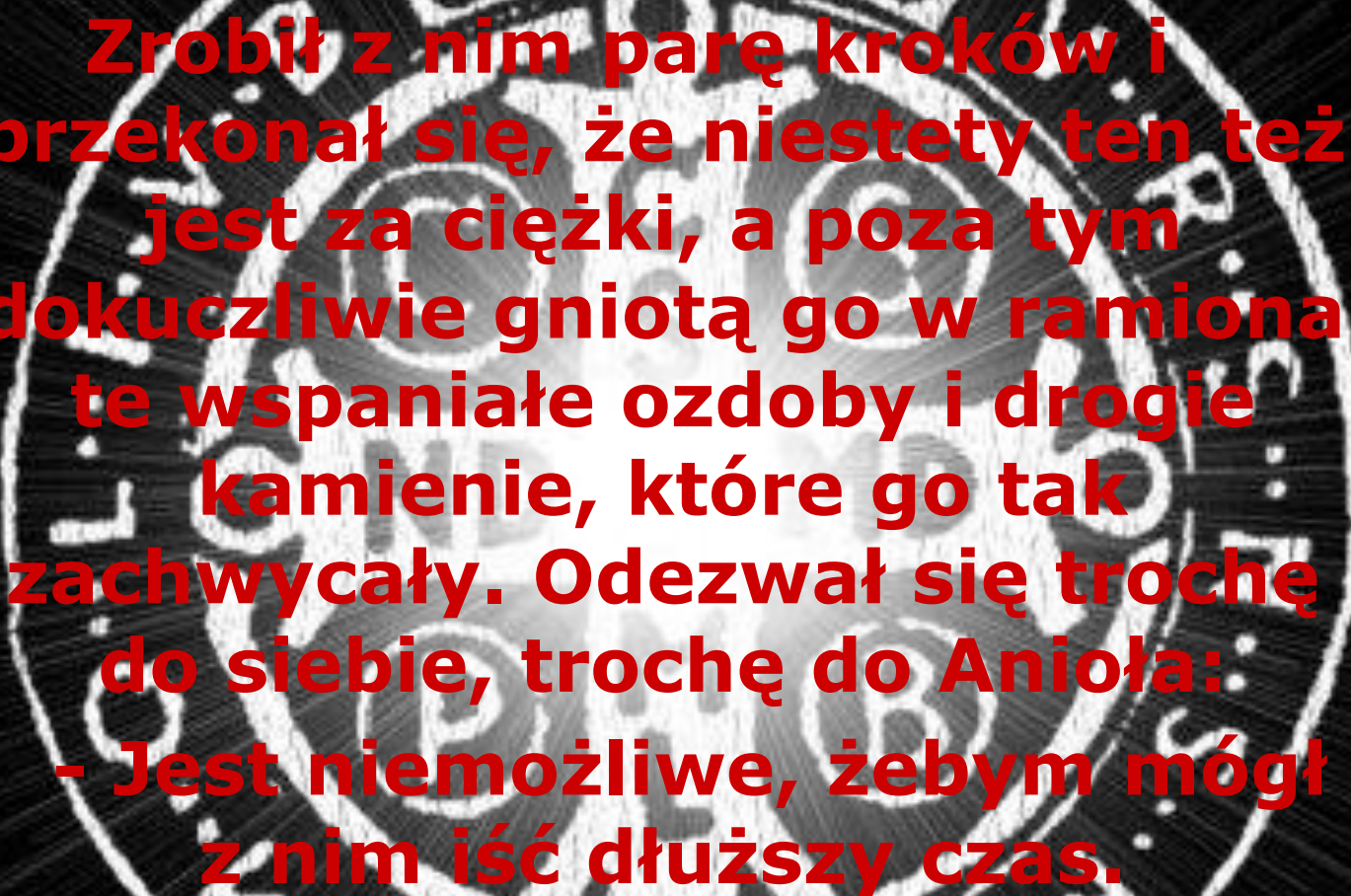
- Tak.



Uradowany człowiek podbiegł do upatzonego krzyża, objął go mocno, aby go włożyć na swoje ramiona, ale nadaremnie. Nie potrafił go nawet, ruszyć. Krzyż był bardzo ciężki. Mimo to człowiek nie chciał z niego zrezygnować. Wyteńczył wszystkie siły. Nic nie pomogło. Krzyż nawet nie drgnął. Zaskoczony tym i rozczarowany powiedział do Anioła:

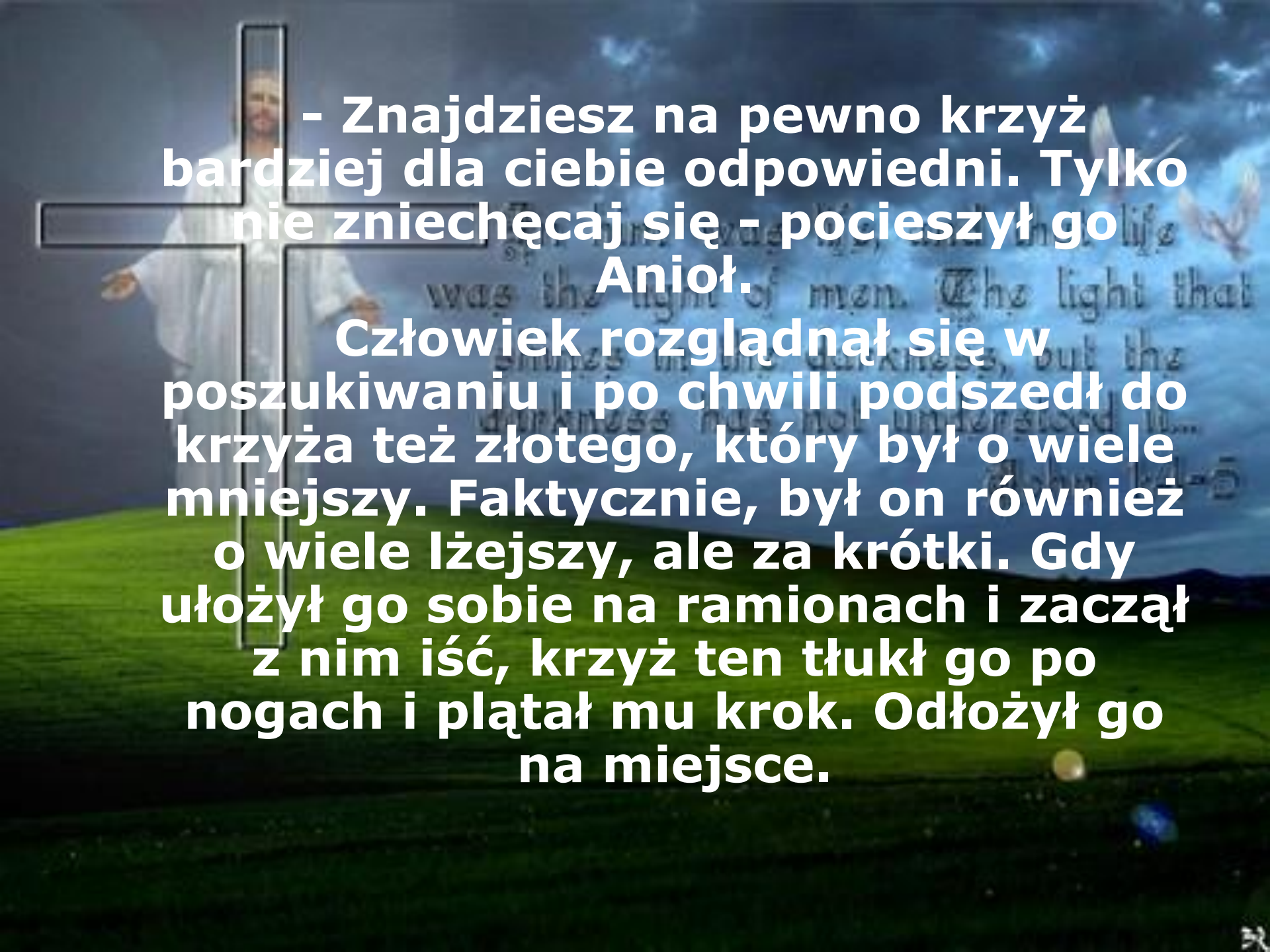
- Za ciężki.

- Spróbuj znaleźć inny, który będzie lepszy dla ciebie - powiedział spokojnie Anioł. Człowiek rozejrzał się po sali i skierował w stronę innego krzyża, również złotego, choć nie tak dużego, który też wcześniej już spostrzegł. Krzyż ten był wysadzany wspaniałymi kamieniami, ozdobiony wyszukanym ornamentem. Podszedł do niego, z trudem położył go sobie na ramiona.



Zrobił z nim parę kroków i przekonał się, że niestety ten też jest za ciężki, a poza tym dokuczliwie gniotą go w ramiona te wspaniałe ozdoby i drogie kamienie, które go tak zachwycaly. Odezwał się trochę do siebie, trochę do Anioła:

- Jest niemożliwe, żebym mógł z nim iść dłuższy czas.**



**- Znajdziesz na pewno krzyż
bardziej dla ciebie odpowiedni. Tylko
nie zniechęcaj się - pocieszył go
Anioł.**

**Człowiek rozglądnął się w
poszukiwaniu i po chwili podszedł do
krzyża też złotego, który był o wiele
mniejszy. Faktycznie, był on również
o wiele lżejszy, ale za krótki. Gdy
ułożył go sobie na ramionach i zaczął
z nim iść, krzyż ten tłukł go po
nogach i plątał mu krok. Odłożył go
na miejsce.**

Wziął inny krzyż, ale ten mu też nie odpowiadał. Potem spróbował nieść inny i znowu inny. Coraz bardziej nerwowo, już nie chodził, ale biegał po tej ogromnej sali szukając krzyża dla siebie. Czas płynął, a on wybierał i wybierał bez końca. Wciąż nie mógł znaleźć krzyża, z którego byłby zadowolony. Bo były za długie albo za krótkie, za ciężkie albo zbyt uciskały go ozdoby albo po prostu nie podobały mu się w kształcie lub kolorze. Już zdawało mu się, że nie zdecyduje się na żaden, że nie znajdzie dla siebie odpowiedniego. Przyszło mu nawet do głowy, że może przez zapomnienie czy przeoczenie nie zrobiono stosownego krzyża dla niego.

**I gdy był na skraju
rozpaczy, że będzie
musiał wziąć krzyż
jaki będzie,
pierwszy lepszy,
wtedy wreszcie
znalazł taki, który
był odpowiedni dla
niego. Wszystko mu
się w nim podobało:
i ciężar, i długość,
kolor, ozdoby.
Wszystko było
takie, jak chciał. Był
świetny, najlepszy.**



**Uszczęśliwiony
podszedł z tym
krzyżem do
Anioła i
powiedział:**

- Znalazłem.**
- Cieszę się, że
znalazłeś -
odrzekł Anioł.**

**Człowiek ów,
jakby z obawy,
by mu tego
krzyża nie
odebrano,
powtórzył:
- Tak, ten mi
odpowiada.
Proszę Cię,
pozwól mi z tym
krzyżem iść
przez całe życie.**

Anioł uśmiechnął się tajemniczo:

- Dobrze. A potem dodał - A czy ty wiesz, że to jest twój krzyż?

Człowiek patrzył z niepokojem na Anioła nie rozumiejąc, o co chodzi.

Wreszcie zapytał:

- Nie wiem, o czym mówisz?



**Wtedy Anioł powiedział mu
wyraźnie:**

**- Ten krzyż, który znalazłeś,
to jest twój krzyż. To jest ten
sam, który od początku życia
niesiesz na swoich ramionach.**

**„BÓG NIE DAŁBY CI
TAKIEGO KRZYŻA,
KTÓREGO NIE
BYŁBYŚ W STANIE
UDŹWIGNĄĆ...”**



nie
lękajcie
się

TOFIK-BASIEK

Pomoc Duchowa

www.adonai.pl